

Kołodziejczyk, Arkadiusz

Marian Jakubik (1926-2004) - twórca
Muzeum-Zbrojowni na Zamku w Liwie,
regionalista, działacz
turystyczno-krajoznawczy

Szkice Podlaskie 14, 169-187

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRO MEMORIA

Arkadiusz Kołodziejczyk
Instytut Historii Akademii Podlaskiej

Marian Jakubik (1926-2004) - twórca Muzeum - Zbrojowni na Zamku w Liwie, regionalista, działacz turystyczno-krajoznawczy

W dniu 8 września 2004 r. w Węgrowie zmarł Marian Jakubik, twórca Muzeum - Zbrojowni na Zamku w Liwie i jego pierwszy kustosz, regionalista, wnikliwy tropiciel tajemnic przeszłości, czołowy działacz oraz organizator turystyki w regionie, opiekun zabytków i miejsc pamięci narodowej, krajoznawca, konserwator dzieł sztuki i malarz, publicysta, żołnierz Armii Krajowej. Słowem - człowiek o ogromnej gamie zainteresowań, talentów, którego całe życie wypełnione było ustawiczną pracą i zaangażowaniem społecznym.

„Trudno wymienić wszystkie zainteresowania tego człowieka - napisał w artykule na łamach «Tygodnika Siedleckiego» Roman Postek. - Uprawiał własną twórczość malarską. Zajmował się także modelarstwem okrętowym, odnosząc sukcesy i na tym polu, [...] odbył przeszkolenie w pracowniach konserwatorskich Muzeum Narodowego w Warszawie i zajął się konserwacją dzieł sztuki. Przez szereg lat prowadził warsztaty i plenery dla studentów ASP [...]. Osobny rozdział życia Mariana Jakubika to studia nad historią regionu. Osiągnęły one swój praktyczny wymiar w dziesiątkach publikacji prasowych i książkowych poświęconych zabytkowym nagrobkom na cmentarzach powiatu węgrowskiego, historii zamku, Liwa i okolic, a także mogiłom żołnierzy poległych za Ojczyznę. Bez nich wiedza o naszym regionie byłaby bardzo zubożona [...]. Odszedł w pełni sił twórczych, do końca pozostając sobą: świetnym gawędziarzem, ciepłym, życzliwym człowiekiem o twórczej osobowości. Pozostawił po sobie to, co udaje się niewielu - spełnione marzenie, czego znakiem jest wznosząca się nad doliną Liwca wieża zamku w Liwie”¹.

Marian Jakubik urodził się w dniu 5 maja 1926 r. w miejscowości Laskowskie w gminie Wiżajny ówczesnego powiatu suwalskiego. Był synem Wacława i Stanisławy z Mateusiaków. Ojciec - funkcjonariusz Policji Państwowej został niebawem wraz z rodziną przeniesiony do Pińska na Polesiu. W wolnych chwilach W. Jakubik uprawiał turystykę wolną, często zabierając syna wraz z sobą. Kontakty z zabytkami architektury - dworami, pałacami, zamkami, z polską przyrodą i życiem Poleszuków, wywarły zapewne

¹ R. Postek, *Marian Jakubik - życiorys niebanalny*, „Tygodnik Siedlecki”, nr 38 z 19.11.2004, s. 16.

nie miały wpływ na kształtowanie się młodzieńczych zainteresowań Mariana. Na Polesiu zetknął się także ze stacjonującą w Pińsku na Pinie flotyllą rzeczną - Pińską, i fascynacji jednostkami pływającymi pozostał - jak się okazało - wierny całe życie. Właśnie modelarstwo okrętowe stało się pierwszą pasją życiową Mariana, do której powrócił po wojnie (o czym będzie jeszcze mowa).

Po ukończeniu we wrześniu 1939 r. wojsk sowieckich na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, nastąpiła fala aresztowań wśród polskich urzędników państwowych, policjantów i inteligencji. Rodzina Jakubików ostrzeżona w porę przez sąsiadów - Białorusinów zdołała szczęśliwie uciec z Pińska i przedostać się w rodzinne strony Waclawa, do Kosowa Lackiego. W. Jakubik podjął pracę jako policjant granatowy (za uchylanie się od tej pracy Niemcy karali nawet śmiercią), jednak już bardzo szybko został zaprzysiężony w szeregach ZWZ-AK pod ps. „Narocz”². Wziął m.in. udział w rozpracowaniu obozów - pracy i zagłady w Treblince. Zmarł w 1943 r. na tyfus i wtedy władze podziemne wskazały na 17-letniego Mariana, by zastąpił ojca. Został on zaprzysiężony w ZWZ już jako 15-letni chłopak.

Marian wspominał: „Kiedy przyszedł rozkaz, aby zająć miejsce ojca na posterunku policji w Kosowie Lackim nie wiedziałem jak się do tego zabrać. Mój szwagier Antoni Żuber poradził, żeby złożyć prośbę o przyjęcie do policji w Sokołowie Podlaskim. Stamtąd mnie oczywiście wyrzucili, bo nie byłem pełnoletni i wtedy wróciłem do Kosowa. Sporo wysiłku kosztowało mnie pójście do siedziby żandarmerii. Przemogłem się jakoś i stanąłem przed komendantem. Kłamałem jak z nut: «Chcę pójść w ślady ojca - policjanta, a nie chcę mnie przyjąć do policji!» Poprosiłem go o byle jaką pracę na posterunku żandarmerii, aby po dwóch latach znów ponowić starania w policji. Niemiec dał się oszukać i kazał pomagać w kuchni. Ta funkcja bardzo mi odpowiadała, bo dawała możliwość częstego wychodzenia na miasto.

A okazji zdarzały się dość często. Kiedy na przykład widziałem stajennego gotującego konie i rowery do wyjazdu wiadomo było, że za dwie godziny wyruszają na obławę. Był czas, aby złapać koszyk i pod pretekstem zakupów zawiadomić na mieście kogo trzeba”³.

To zatrudnienie w siedzibie żandarmerii w Kosowie Lackim umożliwiło Marianowi rozszyfrowanie systemu alarmowego, którego używali

² Waclaw Jakubik (ur. w 1897 r. we wsi Złotki gm. Prostyń) został zrehabilitowany przez Komisję Rehabilitacyjną przy Prezydium Rady Ministrów uchwałą z 10 lipca 1948 r. *Zaświadczenie* (nr 0-III-48/4711/J.W.). Archiwum M. Jakubika - kserokopia w posiadaniu autora.

³ Cyt. za: B. Koperski, „*Łasica*” *krążyła wokół Treblinki* (dokończenie), „*Za Wolność i Lud*”, nr 5 z 30.01.1971.

Niemcy przed większymi akcjami. Posłużył się przy tym fortem mówiąc, że wyniósł się z czyszczonymi butami żandarmerii na balkon, by nie nabrudzić. A tam dobrze zapamiętywał ułożone w kolejności kolory rakiet alarmowych.

„Nadszedł jednak dzień, w którym Jakubikowi dosłownie zapalił się grunt pod nogami - podkreślił Bogumił Koperski. - Od dość dawna jego szwagier - Antoni Żuber («Łada»), aby nie narażać rodziny, rozgłaszał plotkę o separacji z żoną. Ktoś ich jednak zadenuncjował i 6 maja 1944 r. aresztowano siostrę Jakubika. Dowiedział się o tym dopiero wtedy, kiedy w budynku żandarmerii usłyszał krzyk bitej przez SS-mana kobiety - poznał głos siostry!!! Trzeba było natychmiast zniknąć. Znow pod pozorem zakupów M. Jakubik wy dostał się na miasto, spotkanemu koledze przekazał wiadomość dla matki, że zobaczą się dopiero po wojnie i przyłączył się do oddziału szwagra”⁴.

Szef referatu II - wywiadu Komendy Ośrodka AK „Łasica” (Kosów Lacki) ppor. Czesław Pogorzelski, ps. „Jawor”, „Cis” w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych złożył oświadczenie, iż Marian Jakubik, od stycznia 1941 r. żołnierz ZWZ, a następnie AK, używający pseudonimu „Wrzos” został mu podporządkowany rozkazem specjalnym dowództwa KO AK „Łasica” z marca 1943 r. „w zakresie służby informacyjno-wywiadowczej i następnie skierowany jako «wtyczka» w ramach głębokiego wywiadu do czynnej służby konspiracyjnej na posterunku żandarmerii hitlerowskiej w Kosowie Lackim z przydzielonym pseudonimem «Jaśmin». Do zakresu obowiązków «Jaśmina» należało: wszechstronne rozpracowanie obozów w Treblince oraz policyjnych służb wroga, informowanie o mających się odbyć akcjach represyjnych w stosunku do ludności polskiej, dokonywanie sabotaży w zakresie uszkodzenia środków lokomocji żandarmerii itp. Z przydzielonych zadań wywiązywał się dobrze ratując wiele osób przed aresztowaniem. Wskutek zagrożenia dekonspiracją (aresztowanie siostry) w początku miesiąca maja 1944 r. zbiegł z posterunku żandarmerii w Kosowie Lackim i po kilku dniach został skierowany do oddziału partyzackiego por. Lucjusza Gawryśia, ps. «Ryś», gdzie pozostawał pod pseudonimem «Roliński» do końca okupacji hitlerowskiej”⁵.

W oddziale por. „Rysia” wchodzącym w skład 2 batalionu 22 pp AK M. Jakubik „Roliński” walczył do końca okupacji niemieckiej, m.in. w akcji „Burza”. Wziął udział w bitwie pod Jagodnikiem stoczonej w dniu 28 lipca 1944 r., w której 19-osobowy pododdział plutonowego Antoniego Żubera „Łady” stoczył zwycięską walkę z dwoma kompaniami saperów, stacjonują-

⁴ Tamże.

⁵ Cz. Pogorzelski, *Zaświadczenie*, Warszawa, 2.XII.1983 r. Archiwum M. Jakubika, kserokopia w posiadaniu autora.

cych w Rytelach-Olechnach (ponad 200 ludzi). W bitwie tej „Roliński” był amunicyjnym lekkiego karabinu maszynowego. Wzięci w krzyżowy ogień Niemcy wycofali się, pozostawiając na placu boju 20 zabitych i co najmniej tyluż rannych⁶.

„Marian Jakubik przebywał jako zwykły żołnierz (szeregowy) w drużynie plutonowego «Łady» (prawdziwe nazwisko Antoni Żuber) - stwierdził Michał Rokita «Sęk» z oddziału «Rysia». - Razem z innymi partyzantami brał udział w niszczeniu taborów niemieckich jadących szosą, ochronie ludności cywilnej przed wywożeniem na roboty przymusowe przez cofające się frontowe jednostki niemieckie oraz innych akcjach. W Adolfowie zabił oficera niemieckiego, który natknął się w nocy na Mariana Jakubika pełniącego wówczas służbę wartowniczą”⁷. „Marian Jakubik zabił ze «Stena» niemieckiego kapitana, odciągnął z innymi partyzantami zwłoki do strumienia i wycofał się z oddziałem do lasu” - oświadczył z kolei Mieczysław Soszyński „Skrzetuski” z Adolfowa. Było to w godzinach nocnych 15 lipca⁸.

W okres od 3 marca 1945 r. do 1 czerwca 1949 r. służył w Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Węgrowie jako dowódca plutonu operacyjnego. Dosłużył się wówczas stopnia sierżanta podchorążego⁹. O okresie tym mówił niechętnie, wobec piszącego te słowa stwierdził, iż miał do wyboru - wracać do lasu, a rysowała się realna groźba gruźlicy, albo dostać kulkę od „leśnych”. Wybrał więc ucieczkę do szeregów MO. Po latach jednak ppłk Wacław Rażmowski „Poraj” autorytatywnie stwierdził, iż przez cały ten okres utrzymywał kontakt z podziemiem, udzielając wielu cennych informacji. W 1948 r. zawarł związek małżeński z Cecylią Zofią Śmiałko, także żołnierzem AK ps. „Śmiała”, nauczycielką, później Inspektorem Oświaty i Wychowania w Węgrowie. Miał z nią dwoje dzieci - córkę Jolantę i syna Jerzego (Cecylia Jakubik zmarła w dniu 9 października 2000-r. w Węgrowie)¹⁰.

⁶ J. Lemke, M. Jakubik, H. Kozłowski, *Bitwa pod Jagodnikiem*, „Szkice Podlaskie”, [z. 7] 1999, s. 177-184; W. Piekarski, *Obwód Armii Krajowej Sokółów Podlaski „Sęp”*, „Proso” 1939-1944, Warszawa 1997, s. 176-181.

⁷ *Oświadczenie świadka*, Sterdyń, 30.IV.1969 r. Archiwum M. Jakubika, kserokopia w posiadaniu autora.

⁸ *Oświadczenie świadka*, Adolfów, 28.IV.1969 r. Archiwum M. Jakubika, kserokopia w posiadaniu autora.

⁹ *Zaświadczenie*, KW MO w Otwocku z 31.V.1949 r. Archiwum M. Jakubika, kserokopia w posiadaniu autora

¹⁰ M. Jakubik, A. Kołodziejczyk, *Żołnierska danina życia od 1657 r.*, Siedlce 2002, s. 110-111.

W lipcu 1949 r. podjął pracę w Szpitalu Powiatowym na Klimowiznie w Węgrowie jako intendent tej placówki¹¹. Pracował w szpitalu do 1951 r. Następnie przeszedł do pracy w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Węgrowie w charakterze referenta kultury, gdzie był zatrudniony do 1961 r.

W trakcie pracy w Prezydium PRN M. Jakubik kontynuował swoje hobby modelarskie, które zostało zapoczątkowane jeszcze przed wybuchem wojny. „Mieszkałem wówczas na Polesiu nad Piną. Na tej rzece widywałem często statki wojskowe Flotyli Pińskiej. Dziś jestem chyba jedynym w kraju modelarzem, którego zainteresowania wzbudziły się przez kontakt z rzeką, a nie z morzem. W 1938 r. jako kilkunastoletni chłopak zdobyłem I miejsce na mistrzostwach powiatowych w Pińsku. W rok później na zawodach wojewódzkich w Brześciu zająłem drugi miejsce, w klasie modeli dowolnych” - wspominał¹².

W okresie okupacji, gdy mieszkał w Kosowie Lackim, kontynuował swoje hobby. W 1942 r. podpatrzył niemiecką amfibię i wykonał jej model, za co oberwał porządne lanie od Niemców. To przerwało na szereg lat zajmowanie się modelarstwem. Dopiero po wojnie wrócił do modelarstwa redukcyjno-muzealnego. Wykonał kilkadziesiąt modeli, m.in. pancernika rosyjskiego „Marat”, krążownika „Swierdłow”, okrętu podwodnego „Żbik”, niszczycieli „Grom” i „Burza”, łodzi wikingów, karaweli Kolumba „Santa Maria”. Wiele z nich do dzisiaj jest eksponowanych w muzeach, np. w Muzeum Wojska Polskiego czy Muzeum Morskim w Gdańsku. Najczęściej budował modele w skali 1:100¹³.

Wówczas też zaczął pasjonować się ruinami liwskiej warowni. Zamek w Liwie został wzniesiony na początku XV w. na podmurówce z kamienia, na sztucznie usypanym wzniesieniu. Ukończył go w 1429 r. mistrz murarski Niklos. Na początku XVI w. podwyższono mury obwodowe, w latach 1549-1570 wieża bramna uzyskała trzecią i czwartą kondygnację. W drugiej połowie XVIII w. starosta liwski Tadeusz Grabianka na miejscu zniszczonego tzw. domu mniejszego wystawił nowy, barokowy budynek przeznaczony na kancelarię starościńską. Wieża bramna, mury i piętrowa siedziba starostwa uległy dewastacji w XIX w., popadając w ruinę¹⁴. W czasie II wojny światowej ruiny od rozebrania uratował miejscowy miłośnik historii Otton Warpe-

¹¹ Zaświadczenie dr med. Z. Koprowicza z 26.V.1951 r., Archiwum M. Jakubika, kserokopia w posiadaniu autora.

¹² D. Wernic, *W węgrowskiej stoczni liliputów*, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, nr 6 z 5.02.1961.

¹³ *Miniatura krążownika*, „Przyjaciel Żołnierza”, nr 2 z 15-31.01.1956.

¹⁴ B. Gerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1974, s. 183-184; I. Galicka, *Problematyka badań średniowiecznych zamków na Mazowszu*, *Biuletyn Historii Sztuki*, 1963 nr 2; M. Jakubik, *Zamek w Liwie*, b.m.w. (Siedlce) 1986.

chowski, który wmówił niemieckiemu staroście Sokołowa - Ernestowi Grammsowi, że zamek został wzniesiony przez Krzyżaków. Dzięki wódce i cukrowi dostarczonym przez Grammsa, ruiny zostały uratowane, jednak Warpechowski zginął jako żołnierz Wojska Polskiego, zastrzelony w lutym 1945 r. w Mokobodach przez żołnierzy sowieckich¹⁵. Wcześniej jednak pokrywał zgromadzone przez siebie zabytki, w tym kilkanaście obrazów.

Dzieło Warpechowskiego podjął Marian Jakubik. Jak sam wspominał, o liwskim zamku usłyszał zaraz po wojnie, od kolegi rodem spod Liwa. Sprawą renowacji ruin i odbudowy budynku starostwa zajął się, gdy w 1951 r. odszedł z pracy w Szpitalu Powiatowym na Klimowiznie i objął stanowisko referenta kultury w Prezydium PRN w Węgrowie. „Trzeba było dużej wyobraźni kol. Jakubika, aby planować jego odbudowę, nie będąc fachowcem, ani żadną wpływową osobistością, lecz po prostu zwykłym zapaleńcem. Ówczesne władze państwowe od szczebla powiatowego do centralnego tłumaczyły Jakubikowi, że kraj po wojnie, a nie zamek wymaga odbudowy. Partia i Urząd Bezpieczeństwa gwałtownie zaprotestowały i oświadczyły, że nie będzie odbudowy żadnych siedzib książęcych” - ocenili po latach jego współpracownicy¹⁶. M. Jakubik jednak nie zwątpił, że znajdą się ludzie, którzy Go poprą. Uzyskał pomoc w osobach Eugeniusza Leszczyńskiego - instruktora Biblioteki Powiatowej i Jana Klemma - kościelnego parafii ewangelickoaugsburskiej w Węgrowie.

Pierwsze wsparcie otrzymał od prof. Stanisława Herbsta, historyka z Uniwersytetu Warszawskiego, a równocześnie przewodniczącego Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Następnie poczynania M. Jakubika poparli: prof. Stanisław Lorentz - dyrektor Muzeum Narodowego i prof. Zdzisław Rajewski - dyrektor Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Także prasa coraz częściej pisała o konieczności uratowania zabytku. W latach 1955-1957 przeprowadzono na terenie zamku badania archeologiczne¹⁷. Dnia 22 lipca 1957 r. przybyła pierwsza grupa fachowców, która przystąpiła do odbudowy dworu i utrwalenia ruin¹⁸. W grudniu 1958 r. ukazał się znaczek pocztowy (seria znaczków lotniczych nr 935-939, znaczek nr 939, cena 10 zł, kolor sepia, tło zielone, nakład 2295 tys.)¹⁹, co niewątpliwie przyczyniło się do

¹⁵ K. Kolińska, *Zamek na lewych papierach*, „Świat”, nr 9 z 26.02.1967, s. 3-4; E. Garztecka, *Dwóch upartych i zamek*, „Trybuna ludu”, nr 108 z 20.04.1968, s. 8.

¹⁶ *Nota biograficzna*. Archiwum M. Jakubika - odpis w posiadaniu autora.

¹⁷ B. Gerquin, dz. cyt., s. 184.

¹⁸ T. Chłudziński, *O trzech takich, co odbudowali zamek*, „Magazyn Turystyczny «Światowid»”, nr 18 z 6.05.1962, s. 4-5.

¹⁹ *Ilustrowany katalog znaczków polskich 1969*, Warszawa 1969, s. 145. 23 maja 1959 r. ukazał się ozdobny arkusik zawierający 6 znaczków z przywieszkami z okazji 65-lecia

przełamywania różnych biurokratycznych utrudnień. Ostatecznie odbudowę obiektu zakończono 24 grudnia 1961 r. i „oddano Jakubikowi klucze”. Budynek starostwa był wówczas zupełnie pusty. Jakubik zrzekł się pracy w Referacie Kultury i jako kustosz przystąpił do organizowania muzeum. W krótkim czasie zgromadził dużą liczbę różnego rodzaju zabytków. Udało mu się też odzyskać większość zbiorów zgromadzonych przez Ottona Warpechowskiego i ukrytych u okolicznej ludności. W odnalezieniu obrazów Warpechowskiego pomógł mu - jak twierdził - przypadek. Pewnego dnia jechał motocyklem. W okolicach Brzozowa pękł mu łańcuch. Wszedł więc do najbliższej chaty, aby pożyczyć narzędzi. Zastał tylko starszą kobietę, która słysząc, iż jest z Liwa oświadczyła, że czekała na niego wiele lat. Okazała się ciotką Warpechowskiego, który właśnie u niej ukrył obrazy na strychu pod podłogą i stwierdził, że kiedy skończy się wojna, a on nie przeżyje, to ma oddać obrazy „temu z muzeum w zamku”.

„Sądziłem, że gada od rzeczy, albo ja nie jestem przy zdrowych zmysłach. Pobiegłem jednak na strych, podważyłem podłogę. Rzeczywiście były. Trzynaście obrazów. Później okazało się, że nie wszystkie miały dużą wartość. Dwa spośród nich, szczególnie cenne - osiemnastowieczne portrety dam z rodziny Krasińskich - wisiały przez pewien czas w liwskim zamku”²⁰ (później znalazły się w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze). Czy tak było, czy Stefania - ciotka Ottona - sama poinformowała o obrazach, ma mniejsze znaczenie. Dziś cztery obrazy ze zbiorów Warpechowskiego zdobią sale muzeum. Jednak chyba największym osiągnięciem M. Jakubika było odnalezienie ukrytych na strychu w Sterdyni, zaginionych po wojnie 10 dużych, całopostaciowych portretów sarmackich z XVII-XVIII w. pochodzących ze zbiorów Krasińskich ze Sterdyni. Reprezentowani są na nich przedstawiciele rodów Ossolińskich i Załuskich²¹. Od 1967 r. są eksponowane w Sali Rycerskiej dworu. Wiele z nich wypożyczano na wystawy krajowe i zagraniczne²².

Początkowo w muzeum eksponowano trzy działy: w podziemiach gotyckiej części zamku - ekspozycja archeologiczna, poświęcona prehistorii Podlasia; w baszcie - wystawa dokumentów i zabytków poświęconych przeszłości Liwa i Ziemi Liwskiej; w barokowym dworze - wystawy czasowe oraz zbiór zabytkowej broni XVII-XIX wiecznej.

Polskiego Ruchu Filatelistycznego w nakładzie 117 tys. sztuk. Wszystkie znaczki przedstawiały zamek w Liwie.

²⁰ M. Sadzewicz, *Tajemnica skarbów zamczyska w Liwie*, „Kulisy - Express Wieczorny”, nr 38 z 22.09.1963.

²¹ R. Postek, *Muzeum Zbrojownia na zamku w Liwie*, b.m. i r.w., s. 8.

²² Np. pismo Dyrektora Muzeum Narodowego S. Lorentza do M. Jakubika z 28.III.1974 r. o wypożyczenie portretu Nawoja z dziećmi. Archiwum M. Jakubika - kserokopia w posiadaniu autora.

Rychło M. Jakubik zyskał przyjaciół - dla Zamku i dla siebie: Stanisława Brzostowskiego - naczelnika Wydziału Muzeów Ministerstwa Kultury i Sztuki, Janusza Królika - dyrektora Muzeum Romantyzmu, malarza - prof. Andrzeja Strumiłłę i wielu, wielu innych. I dopiął swego - zamiast muzeum typu regionalnego, placówka zyskała status Muzeum - Zbrojowni na Zamku w Liwie. Jakubik uratował też przed zagładą piec kaflowy w stylu holenderskim z popadającego w ruinę dworu Cieszkowskich w Suchej i przeniósł go do Liwa.

W trakcie pracy w Liwie zajął się też konserwacją zabytków, głównie malarstwa, odbył przeszkolenie w pracowniach konserwatorskich Muzeum Narodowego i zajął się konserwacją dzieł sztuki²³. Poddał konserwacji prawie wszystkie zabytkowe obrazy w Muzeum w Liwie. Współpracując z prof. S. Lorentzem „zdobył” obraz Tadeusza Ajdukiewicza - *Scena z polowania* z 1911 r., udało mu się także kupić za kilka butelek wódki batalistyczny obraz Emila Brisseta - *Kapitulacja twierdzy Metz* - reprezentujący szkołę francuskich batalistów²⁴. Oba zdobiją sale liwskiego dworu. Przez szereg lat prowadził warsztaty i plenery dla studentów ASP, mieszkających często w wieży bramnej.

Dziś Muzeum - Zbrojownia w Liwie jest samodzielną placówką muzealną o charakterze naukowo-badawczym. Prezentuje „historyczną broń polską i w Polsce używaną oraz wszelkiego rodzaju militaria. Szczególną wartość zabytkową i artystyczną posiada znajdująca się w Liwie galeria portretu sarmackiego, składająca się z kilkunastu dużych płócien pochodzących ze zbiorów Krasińskich ze Sterdyni” - podsumował M. Jakubik²⁵.

Dobrych kilka lat temu przed zapoczątkowaniem „przygody” z zamkiem liwskim i objęciem stanowiska kustosza, M. Jakubik zaczął działalność na niwie turystyczno-krajoznawczej. Już w 1953 r. gdy pracował jako kierownik Referatu Kultury w Prezydium PRN w Węgrowie, wraz z Eugeniuszem Leszczyńskim i Janem Klemem zajął się ratowaniem przed zniszczeniem zabytków Węgrowa i okolic. Opracowali wówczas we trzech wykaz zagrożonych obiektów obejmujących kapliczki, kościoły i inne obiekty zabytkowe (w tym zamek w Liwie!). „Po przewyciężeniu trudności z miejscowym Urzędem Bezpieczeństwa, który nie życzył sobie ratowania kapliczek i krzyży, a nawet zamku (bo książęcy)”²⁶, do grona tego dołączyli: Jan Kuta - spółdzielca ze Starejwsi, ostatni przedwojenny burmistrz Węgrowa

²³ R. Postek, *Marian Jakubik...*

²⁴ Tak sam mi wielokrotnie opowiadał.

²⁵ M. Jakubik, *Dzieje Liwa*, [w:] *Węgrów - dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944*, pr. zb. pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991, s. 396.

²⁶ *Nota biograficzna* M. Jakubika, Archiwum M. Jakubika - kopia w posiadaniu autora.

i Antoni Siekierski - szewc z Węgrowa. Z ich inicjatywy zinwentaryzowano i zabezpieczono wiele obiektów.

Wiadomość o prężnie działającej od kilku lat grupie „zapaleńców” dotarła dzięki prasie i informacjom Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W 1955 r. zostało założone w Węgrowie Koło Opiekunów Społecznych PTTK nad Zabytkami, które podlegało bezpośrednio Zarządowi Okręgu Mazowieckiego PTTK w Warszawie. Prezesem Koła został M. Jakubik, który 20 września 1956 r. otrzymał pismo Zarz. Gł. PTTK powołujące Go na Opiekuna Społecznego PTTK (z równoczesnym powierzeniem mu społecznej opieki nad ruinami zamku w Liwie).

Węgrowscy opiekunowie zabytków z M. Jakubikiem na czele zaczęli oprowadzać wycieczki po zabytkach, organizować wyprawy do obozów w Treblince. W 1962 r. Zarząd Okręgu Mazowieckiego PTTK zorganizował pierwszy po wojnie eksternistyczny egzamin przewodników turystycznych. Na 13 zgłoszonych osób z całego województwa, Węgrów reprezentowało 3, w tym M. Jakubik, który uzyskał II klasę przewodnicką. W latach osiemdziesiątych podwyższył swoje kwalifikacje do klasy I (w całym województwie siedleckim I klasę posiadało wówczas tylko cztery osoby). Przez cały ten okres M. Jakubik był prezesem Koła Przewodników Turystycznych PTTK.

„Pisząc o węgrowskim PTTK nie sposób pominąć najaktywniejszych działaczy: Eugeniusz Leszczyński [...], Jan Klemm [...] oraz Marian Jakubik - kustosz muzeum ziemi liwskiej i zamku w Liwie - donosiła «Trybuna Mazowiecka» w listopadzie 1963 r. - [...] Dziś dzięki PTTK z roku na rok wzrasta popularność naszego powiatu. Coraz więcej wycieczek odwiedza nasz zabytkowy region, poznając po zabytkach bogatą historię naszego pięknego regionu»²⁷. „Społeczni opiekunowie zabytków nadawali i nadają ton życiu środowiska PTTK na pograniczu Mazowsza i Podlasia. Oni uratowali najpierw przed zagładą gotycki zamek w Liwie, później przyczynili się do ocalenia wielu innych pamiątek historii. Największe zasługi w tej dziedzinie położyli: Eugeniusz Leszczyński, Marian Jakubik [...], Jan Klemm, Antoni Siekierski i Jan Kuta [...]” - czytamy w „Gościńcu” z kwietnia 1984 r.²⁸

Poważnym utrudnieniem dla węgrowskich działaczy był brak w mieście Oddziału PTTK. To właśnie M. Jakubik doprowadził do jego utworzenia w listopadzie 1967 r. i został jego prezesem (wpisany do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Prezydium WRN w Warszawie pod datą 13 listopa-

²⁷ J. Ristow, *PTTK na węgrowskich tropach historii*, „Trybuna Mazowiecka”, nr 269 z 11.11.1963, s. 1.

²⁸ „Gościńiec”, nr 4 (kwiecień) 1984, s. 3.

da 1967 r. - nr 2798). Funkcję tę pełnił przez kilka kolejnych kadencji. Po wprowadzeniu w 1975-r. nowego podziału administracyjnego kraju, 12 stycznia 1976 r. M. Jakubik został powołany na członka Prezydium Zarz. Woj. PTTK w Siedlcach. W trakcie pierwszego Zjazdu Wojewódzkiego wybrano Go na skarbnika ZW PTTK. W dniu 26 czerwca 1976 r. Komisja Opieki nad Zabytkami Zarz. Gł. PTTK nadała M. Jakubikowi uprawnienia Instruktora Opieki nad Zabytkami, a 26 stycznia 1980 r. Zarz. Woj. przyznał Mu uprawnienia Instruktora Krajoznawstwa Regionu (legit. nr 1/1980).

W trakcie Drugiego Zjazdu Wojewódzkiego PTTK w Siedlcach w dniu 8 lutego 1981 r. M. Jakubik został nowym prezesem Zarządu. Funkcję tę pełnił przez dwie kadencje, do 19 marca 1989 r. W 1981 i 1985 r. był delegatem na dwa Zjazdy Krajowe PTTK. W 1984 r. został powołany w skład Wojewódzkiej Rady Ochrony Dóbr Kultury, był również członkiem Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Siedlcach. „W dniu dzisiejszym, to jest 5 czerwca 1985 r. mija dziesiąta rocznica powołania do życia Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Siedlcach. Z tej okazji pragniemy złożyć Koledze współzałożycielowi ZW PTTK w Siedlcach najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej działalności w Naszym Towarzystwie w następnym 10-leciu oraz sukcesów w życiu osobistym” - składała gratulacje Maria Żybura w piśmie z okazji obchodów XXXV-lecia PTTK²⁹.

W trakcie swej pracy i działalności w Zarz. Woj. PTTK w Siedlcach M. Jakubik był wielokrotnie wyróżniony dyplomami, książkami i nagrodami pieniężnymi. W listopadzie 1986-r. Prezydium Zarz. Woj. mianowało Go wykładowcą szkolenia ogólnego i szkolenia Społecznych Opiekunów Zabytków. „Po ustaniu prezesury kol. Jakubika praca Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Siedlcach uległa spowolnieniu i stała się mniej efektywna” - czytamy w Jego nocie biograficznej z 1997 r. - [...] Kol. Jakubik jest już na emeryturze. Pięknie spożytkował swoje aktywne życie. Dodajmy do tego, że w swoim długim życiu oprowadził 500 wycieczek krajoznawczych, nie licząc przybywających do zamku w Liwie, które chętnie zapoznawał z historią tego obiektu. [...] Nadal czuje się działaczem PTTK i mimo złego stanu zdrowia w dalszym ciągu utrzymuje kontakty z miejscowym Oddziałem PTTK. Kol. Jakubik całym życiem wykazał jak można być zaangażowanym człowiekiem w społecznej działalności PTTK” - oceniono w trakcie Zjazdu Oddziału PTTK w Węgrowie³⁰.

16 października 1999 r. otrzymał dyplom gratulacyjny. Warto przytoczyć jego fragmenty, gdyż obrazują dokonania M. Jakubika w zakresie turystyki: „Z okazji obchodów na Mazowszu Światowego Dnia Turystyki skła-

²⁹ Archiwum M. Jakubika - odpis w posiadaniu autora.

³⁰ Tamże.

dam Panu podziękowania za pracę na rzecz upowszechniania turystyki w nowopowstałym Województwie Mazowieckim. Turystyka końca XX w. to nie tylko aktywny odpoczynek to również możliwość poznawania piękna krajobrazów, kultury, historii i ludzi najbliższych nam okolic, Polski, a coraz częściej i świata [...]. Wiele przedsięwzięć w zakresie turystyki jest możliwych do realizacji tylko dzięki zaangażowaniu ludzi związanych z różnymi organizacjami turystycznymi.

Trudno wręcz przecenić wkład społecznej pracy osób, dla których ta forma aktywności życiowej jest najistotniejsza. Ponieważ należy Pan go grona tych osób, życzę Panu wytrwałości, sukcesów i nowych pomysłów dotyczących jeszcze bardziej atrakcyjnych form aktywnego wypoczynku”³¹.

Już w latach sześćdziesiątych Marian Jakubik sam zaczął publikować w prasie pierwsze artykuły o tematyce historycznej. Początkowo jego zainteresowania skupiły się na okresie powstania styczniowego. W lutym 1966 r. na łamach „Trybuny Mazowieckiej” opisał bitwę pod Węgrowem stoczoną w dniu 3 lutego 1863 r., która zapisała się trwale w naszych dziejach ojczytych bohaterską szarżą kosynierów na rosyjskie armaty³². Publicystyką historyczną i historią regionalną zajął się jednak na dobre po przejściu na emeryturę w 1981 r. Nie istniały już wówczas poważniejsze utrudnienia dotyczące publikacji poświęconych Armii Krajowej. Na bazie własnych przeżyć opisał wówczas zwycięską bitwę pod Jagodnikiem stoczoną przez oddział partyzancki 2 bat. 22 pp AK por. „Rysia” - Lucjana Gawrysia w dniu 28 lipca 1944 r. z oddziałami Wehrmachtu³³, w 1987 r. zabrał głos w sprawie obozów zagłady i pracy przymusowej w Treblince w trakcie głównego procesu domniemanego oprawcy „Iwana Groźnego” - Iwana Demjaniuka - strażnika z obozów zagłady w Treblince i Sobiborze³⁴. W tymże roku powrócił na łamach „Tygodnika Siedleckiego” do problematyki udziału Wielkopolan w konspiracji podlaskiej³⁵. Po raz pierwszy pisał o tym w mało znanym artykule opublikowanym na łamach „Expressu Poznańskiego”³⁶. Teksty te powstały niewątpliwie z inspiracji prof. Akademii Rolniczej w Poznaniu - Juliusza Lemke - w czasie wojny współtowarzysza walk Ma-

³¹ Archiwum M. Jakubika - odpis w posiadaniu autora.

³² M. Jakubik, *Bitwa pod Węgrowem*, „Trybuna Mazowiecka”, nr 29 z 4.02.1966, s. 1.

³³ Tenże, *Bitwa pod Jagodnikiem. Ze wspomnień partyzanta*, tamże, nr 35 z 31.08.1986, s. 6-7.

³⁴ Tenże, *Oprawca z Treblinki. Na kanwie procesu Demjaniuka*, cz. I-II, tamże, nr 29, 30 z 19, 26.07.1987, s. 6, 6.

³⁵ Tenże, *Wielkopole na Podlasiu. Z lat okupacji*, tamże, nr 15 z 12.04.1987, s. 7.

³⁶ Tenże, *Wielkopole na Podlasiu w czasie okupacji*, „Express Poznański”, nr 64-68 z 16-21.03.1972.

riana (ps. „Śrubka”). Opisał także potyczkę, która miała miejsce 20 czerwca 1944 r. koło wsi Dębe w pobliżu Treblinki³⁷, udzielił kilku wywiadów³⁸.

Powrócił także do tematyki powstania styczniowego, udowadniając, że najstarszym żyjącym powstańcem styczniowym był nie Antoni Süss, zmarły w Krakowie 26 stycznia 1946 r. w wieku 102 lat, lecz Feliks Bartczuk, zmarły w dniu 9 marca 1946 r. w Kosowie Lackim, gdzie też został pochowany (urodzony w 1846 r. we wsi Zawady w gminie Kosów Lacki). Sensacyjne odkrycie stało się tematem szeregu artykułów, w tym M. Jakubika³⁹. W 1989 r. powrócił do problematyki pamiętnej bitwy pod Węgrowem w 1863 r.⁴⁰.

W sferze dociekań i zainteresowań Mariana znalazły się także cmentarze regionu węgrowskiego, zarówno zabytkowe jak i wojskowe. Cykl artykułów poświęconych nekropoliom północnej części województwa siedleckiego opublikował w latach 1981-1982 w siedleckich „Zeszytach Metodycznych”⁴¹. Jak się okazało pozostał wierny tej tematyce także w następnych latach. W 1986 r. ukazała się kilkudziesięciostronicowa książeczka poświęcona dziejom zamku w Liwie. M. Jakubik opisał w nim pokrótce historię Ziemi Liwskiej, miasta Liwa i dzieje zamku⁴². Od połowy lat osiemdziesiątych należał także do zespołu redakcyjnego przygotowującego pierwszy tom *Dziejów Węgrowa*, który ukazał się drukiem w 1991 r.⁴³. Opublikował w nim trzy teksty: *Dzieje Liwa* (s. 385-397), *Herby miejscowości regionu węgrowskiego* (s. 441-446) i *Cmentarze regionu węgrowskiego* (s. 447-472).

Niejako wstępem do przygotowywanej od wielu lat monografii Ośrodka AK „Łasica”, a szerzej Obwodu AK „Sęp”, „Proso” - Sokołów Podlaski stała się niewielka książeczka pt. *Żołnierska danina życia*, przedstawiająca węgrowian poległych na różnych frontach w XIX i XX w., jak również żołnierzy, którzy zginęli na terenie powiatu⁴⁴. Na okładce figurują nazwiska autorów: Marian Jakubik i Arkadiusz Kołodziejczyk, ale z całą stanowczo-

³⁷ Tenże, *Potyczka pod Dębe*, „Tygodnik Siedlecki”, nr 47 z 20.11.1988, s. 3.

³⁸ Przykładowo, *W muzeum własnej pamięci*. Spisał S. Celiński, „Tygodnik Siedlecki”, nr 29, 1985, s.4.

³⁹ J. Grudzień, *Ostatni powstańiec roku 1863. Sensacyjne odkrycie Mariana Jakubika*, „Tygodnik Siedlecki”, nr 20 z 13.05.1984; M. Jakubik, *Moja Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska*, tamże, nr 25 z 17.06.1984, s.3.

⁴⁰ M. Jakubik, „*Janko Sokół*”. *W rocznicę bitwy pod Węgrowem*, tamże, nr 6 z 5.02.1989, s. 1, 4.

⁴¹ M. Jakubik, *Cmentarze północnej części województwa siedleckiego*, cz. I-III, „Zeszyty Metodyczne. Vademecum «Działacze Kultury»”, nr 2, 3, 4 cz. II, Siedlce 1981-1982.

⁴² M. Jakubik, *Zamek w Liwie*, b.m.w. (Siedlce) 1986.

⁴³ *Węgrów - dzieje miasta i okolic w latach 1941-1944*, pr. zb. pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991.

⁴⁴ M. Jakubik, A. Kołodziejczyk, *Żołnierska danina życia*, Siedlce 1999, s. 108.

ścią stwierdzam, iż 90% pracy wykonał M. Jakubik. Drugie, znacznie poszerzone wydanie pracy ukazało się nakładem Instytutu Historii Akademii Podlaskiej w 2002 r. „Te groby są odległym echem zmagania i krwawych bojów toczonych przez żołnierzy w naszym powiecie. To tragiczny bilans bohaterskiej śmierci żołnierzy, którym los odmówił możliwości spoczynienia na cmentarzach w rodzinnych stronach. Tę historię przekazujemy przyszłym pokoleniom. Jest to hołd społeczeństwa węgrowskiego złożony z należytą czcią poległym obrońcom Ojczyzny” - podkreślili autorzy we *Wstępie*⁴⁵.

W 1999 r. M. Jakubik opublikował wspólnie z J. Lemke i Henrykiem Kozłowskim artykuł poświęcony wspomnianej powyżej bitwie pod Jagodnikiem⁴⁶. Cała trójka uczestniczyła w tej bitwie.

Planowanej monografii sokołowskiego obozu AK nie udało się zrealizować, niemniej jednak w zbiorach M. Jakubika pozostało blisko 300 relacji i wspomnień, stanowiących kopalnię informacji na temat ruchu oporu w latach 1939-1944 w Sokołowskim - i szerzej - na Południowym Podlasiu. Zgromadzone materiały oraz wspomnienia ppor. „Jaśmina”, „Rolińskiego” stały się wielce cenną pomocą dla autorów wielu prac magisterskich i kilku doktorskich.

Warto w tym miejscu przypomnieć także intrygującą, wprost sensacyjną sprawę liwskich armat, które Szwedzi wywieźli w 1703 r. z liwskiego zamku. Załadowane na wozy działa w liczbie dwunastu najeźdźcy powieźli w kierunku Węgrowa, jednak drewniana konstrukcja mostu przerzuconego nad mokradłami rzeki Liwiec nie wytrzymała i armaty przepadły w grzęzawisku. Zaintrygowana opowiadaniem kustosza Jakubika radiestetka z Warszawy, Bożena Kędzierzawska w 1982 r. zlokalizowała położenie kilku zatopionych dział. Jedno z nich próbowano wykopać, początkowo łopatą, później za pomocą koparki. Niestety, bezskutecznie, gdyż napływająca woda podskórna tzw. kurzawka, powodowała osuwanie się brzegów wykopu. Wykrywacze metalu wskazywały na skośnie zalegający, duży, metalowy przedmiot. Z dalszych prób wydobywania znaleziska zrezygnowano - obowiązywał wówczas stan wojenny, wojsko i władze miały na głowie sprawę daleko „ważniejsze” niż jakieś starocie sprzed 300 lat. Dół zasypano i nad zatopionymi działami znów zaczęły paść się krowy⁴⁷.

⁴⁵ M. Jakubik, A. Kołodziejczyk, *Żołnierska danina życia od 1657 roku*, wyd. 2 poprawione i rozszerzone, Siedlce 2002, s. 7.

⁴⁶ J. Lemke, M. Jakubik, H. Kozłowski, dz. cyt., s. 177-185

⁴⁷ E. Zielińska, *Czy zostanie rozwiązana zagadka dział sprzed 300 lat*, „Kurier Polski”, nr 179 z 15.09.1982; A. Kołodziejczyk, *Tajemnica liwskich armat*, „Kurier Węgierski”, 1992 nr 4, s. 11; tenże, *Tajemnica armat*, „Spotkania z Zabytkami”, 1993 nr 8, s. 46.

Obecność metalowych obiektów w podmokłym gruncie (o jedno z działów jednakże zahaczył nawet czerpak koparki) potwierdziła ekspertyza specjalistów z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN przeprowadzona w 1992 r. Warto więc wrócić do wskazanej przez M. Jakubika drogi poszukiwań, tym bardziej, że w 1703 r. zamek w Liwie nie był żadnym przodującym arsenałem, a raczej rupieciarnią militariów, więc można domniemywać, iż owe działa nie były wówczas pierwszej młodości - może pochodziły z pierwszej połowy XVII w. a może nawet z XVI - w każdym razie im starsze, pochodzące z różnych odlewni, tym bardziej wartościowe, cenne dla kultury narodowej.

Od połowy lat dziewięćdziesiątych kustosz coraz bardziej podupadał na zdrowiu, trudno było mu się poruszać, coraz rzadziej opuszczał też dom. Wielkim ciosem była dla niego śmierć żony Cecylii, zmarłej w dniu 9 października 2000 r. po długotrwałym zmaganiu się z chorobą nowotworową. Przyplątały się jeszcze dalsze choroby. Mimo to M. Jakubik nie załamował się otoczony miłością dzieci i wnuków, wspomagany przez kolegów kombatantów i przyjaciół. Lekarstwem na wymuszony stanem zdrowia pobyt w mieszkaniu stał się aktywny powrót do malarstwa sztalugowego i - w miarę możliwości - do historii regionalnej. Zaczęło powstawać coraz więcej pejzaży podlaskich w różnych porach roku, obrazów przedstawiających kwiaty. W pokoju Mariana zaczęło brakować miejsca na ich zawieszanie.

W dniu 20 lutego 2002 r. w Węgrowskim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa prac malarskich Mariana Jakubika. Wystawa stanowiła ostatni akord obchodów 560-rocznicy nadania praw miejskich dla Węgrowa. Otwarcie wystawy towarzyszyły okolicznościowe wystąpienia - w tym piszącego te słowa - kwiaty, występy uczestników ogniska muzycznego przy WOK i „Chóru Węgrowa”. „Jak sam mówi, sztuka towarzyszy mu od dzieciństwa spędzonego w Pińsku na Polesiu - pisał w okolicznościowym folderze towarzyszącym wystawie Roman Postek, od 2004 r. następca na stanowisku liwskiego kustosza. - Jako mały chłopiec szkicował charakterystyczne motywy poleskie, drewniane chałupki, wieśniaków, przyrodę. Głębokie doznania wypływające z kontaktu z naturalnym krajobrazem wsi wyznaczyły zakres tematów, jakim artysta pozostał wierny również w przyszłości”.

Dalej R. Postek podkreślił, iż praktyka konserwatorska Mariana „wywarła swoiste piętno na jego warsztacie malarskim, który charakteryzuje typowy dla konserwatorów pietyzm w doborze materiałów i precyzja w wykończeniu. Znajomość procesów chemicznych zachodzących pomiędzy różnymi barwnikami pozwoliła mu na tworzenie obrazów, którym nie zagraża spłowienie czy zmiany kolorystyczne, jednak drobiazgowo dokład-

ność ogranicza szybkość ich wykonania, a co za tym idzie spontaniczność wypowiedzi”⁴⁸.

Malarstwo Mariana według R. Postka odwołuje się do tradycji epoki schyłku XIX w., w której tworzyli jego ulubieni artyści: Józef Chełmoński, Józef Brandt, Maksymilian i Aleksander Gierymscy, Kossakowie reprezentujący nurt realizmu polskiego wzbogaconego o wpływy paryskie. „Dużo kopiowałem i konserwowałem stare, realistyczne obrazy i to ukształtowało mój sposób wypowiedzi” - stwierdził Marian. „Obrazy Mariana Jakubika przedstawiają pejzaż typowy dla nizinnych okolic Podlasia i Mazowsza, pozornie mało efektywny, któremu głębi dodaje żywy sentyment artysty wyrażający się w wierności, z jaką odtwarza każdy detal - kontynuuje R. Postek. - Naturze towarzyszy dawna architektura: zamek liwski, drewniane zabudowania kryte strzechą, kapliczki i krzyże przydrożne. Postacie ludzkie uchwycone podczas pracy w polu, wędrówki lub wypoczynku włączają się w niespieszny rytm przyrody, jako część wydarzeń poruszających się w zamkniętym kręgu pór roku. To wieś, jakiej już nie ma, odeszła w przeszłość wraz z przemianami cywilizacyjnymi”⁴⁹.

Drugim ulubionym motywem malarskim Mariana były kwiaty, szczególnie róże, malowane „z pieczołowitością iście holenderską”, co również znalazło odzwierciedlenie na wystawie trwającej do końca marca. „Myślę, że dobrze się składa, iż prace te ujrzały światło dzienne i pokazano je szerszej publiczności. Są naprawdę profesjonalne i szkoda by było, aby uległy ewentualnemu zniszczeniu, a przeciętny węgrowsianin nic by o nich nie wiedział” - czytamy w recenzji zamieszczonej w „Gazecie Węgrowskiej”⁵⁰.

M. Jakubik był laureatem wielu prestiżowych nagród oraz wyróżnień, uhonorowano go także licznymi orderami, odznaczeniami i medalami. W 1985 r. został laureatem konkursu wojewody siedleckiego i „Tygodnika Siedleckiego” pod nazwą - „Za odwagę w myśleniu i działaniu”, którego celem stanowiło „wyróżnienie i promowanie ludzi wyrastających ponad przeciętność, którzy robią więcej niż nakazuje im obowiązek zawodowy. Ludzi niekonwencjonalnych, twórczych i odważnych, którzy swoją pracą wnoszą entuzjazm, wyzwalają inicjatywę społeczną w różnych dziedzinach życia”⁵¹. Otrzymał jedną z trzech równorzędnych nagród za działalność oświatową i kulturalną.

Nie zapomniało o nim środowisko turystyczno-krajoznawcze. W dniu 19 września 1997 r. otrzymał dyplom podpisany przez wojewodę siedlec-

⁴⁸ Folder: *Marian Jakubik. Malarstwo*, Kawiarnia WOK 20 lutego 2002 r. (towarzyszący wystawie).

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ *Malarska wystawa*, „Gazeta Węgrowska”, nr 9 z 28.02.2002, s. 9.

⁵¹ „Tygodnik Siedlecki”, nr 26 z 30.06.1985, s. 2.

kiego Zygmunta Wielogórskiego, który pisał: „Wyrażam ogromne uznanie dla Pana wiedzy i zaangażowanie w promowanie piękna województwa siedleckiego, a zwłaszcza jego zabytków kultury, walorów przyrody i podlaskich tradycji w trakcie długoletniej działalności przewodnika turystycznego. Życzę wielu sukcesów, pomyślności w życiu osobistym oraz satysfakcji z realizowanych zamierzeń”⁵².

W dniu 9 lipca 1999 r. decyzją Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zostało wprowadzone wyróżnienie w postaci zaszczytnego tytułu „Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”. M. Jakubik otrzymał w 2001 r. Patent nr 41387 potwierdzający „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”, że „Pan Jakubik Marian w latach walki zbrojnej z najeźdźcami z honorem pełnił żołnierską powinność i uzyskał prawo do zaszczytnego tytułu: Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”⁵³. Z okazji 75-lecia urodzin koledzy - kombatanci z Koła Obwodu „Smoła” w Węgrowie Światowego Związku Armii Krajowej życzyli Mu „długich lat życia bez trosk i w pełnym zdrowiu, z poczuciem uzasadnionej satysfakcji z dotychczasowych dokonań wraz z wyrazami głębokiego szacunku i nieustającej koleżeńskiej przyjaźni”⁵⁴.

Na XII Sesji Rady Miejskiej Węgrowa w dniu 29 października 2003 r. wskazano kandydata do IV edycji konkursu Marszałka Województwa Mazowieckiego, „w którym wyróżniani i nagradzani są wybitni twórcy i działacze, wnoszący znaczący wkład w rozwój danego regionu”. Został nim jednogłośnie M. Jakubik⁵⁵. W związku z podjętą decyzją Rada wystosowała w dniu 30 października do Przewodniczącego Rady Powiatu pismo z uzasadnieniem, iż M. Jakubik „[...] w pełni zasługuje na przesłanie jego kandydatury do nagrody Marszałka Województwa Mazowieckiego”⁵⁶. Wieloletni przyjaciel - Adam Stankiewicz na łamach „Gazety Węgrowskiej” podkreślił, że zapisał się złotymi zgłoskami [...] Można byłoby podać jeszcze wiele konkretnych przykładów pokazujących znaczący wkład w rozwój regionu węgrowskiego kandydata do nagrody Marszałka Województwa Mazowieckiego. [...] Marian zasłużył na nagrodę Marszałka. Co potwierdza jednogłośnie decyzja radnych miasta Węgrowa”⁵⁷. Na odbywającej się

⁵² Dyplom Wojewody Siedleckiego z 19.09.1997 r. Archiwum M. Jakubika - kopia w posiadaniu autora.

⁵³ Pismo Wojewody Mazowieckiego L. Mizieleńskiego. Patent nr 41387. Archiwum M. Jakubika, kopia w posiadaniu autora.

⁵⁴ Pismo z dn. 2.II.2001 r., Archiwum M. Jakubika - kopia w posiadaniu autora.

⁵⁵ A. Jurkowski, *XII Sesja Rady Miasta Węgrowa*, „Gazeta Węgrowska”, nr 41 z 6.11.2003. Pismo z dn. 2.II.2001 r., Archiwum M. Jakubika - kopia w posiadaniu autora.

⁵⁶ Pismo Przewodniczącej Rady Miejskiej Haliny Ulińskiej z 30.X.2003 r. - kopia w posiadaniu autora.

⁵⁷ A. Stankiewicz, *Zapisał się złotymi zgłoskami*, „Gazeta Węgrowska”, nr 43 z 13.10.2003.

w połowie listopada X Sesji Rady Powiatu Węgrowskiego wytypowano tego samego kandydata do tejże nagrody. „Biorąc pod uwagę żołnierskie poświęcenie Pana Mariana Jakubika w obronie Ojczyzny, działalność w dziedzinie odbudowy i późniejszego rozwoju dóbr kultury, pasje społecznikowskie w celu zachowania dziedzictwa dla przyszłych pokoleń oraz wysiłek na rzecz promocji naszej «małej ojczyzny» - Rada Powiatu Węgrowskiego wyraża nadzieję, że powyższy wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie” - stwierdzono w uzasadnieniu wniosku. „Stwierdzić należy autorytatywnie, że o lepszego kandydata byłoby naprawdę niezwykle trudno” - podkreślił Antoni Jurkowski na łanach „Gazety Węgrowskiej”⁵⁸.

Pochlebne artykuły ukazały się w „Życiu Warszawy” i „Tygodniku Siedleckim”⁵⁹. Nagrodą jednak go nie uhonorowano. Może przesądził o tym fakt, iż w 2001 r. laureatem nagrody został zgłoszony przez Radę Powiatu Węgrowskiego prof. Marek Kwiatkowski, założyciel prywatnego Skansenu Architektury Drewnianej Regionu Siedleckiego w Suchej koło Węgrowa. Był to niewątpliwie wielki afront w stosunku do tego zasłużonego i zaangażowanego człowieka i działacza. Niezależnie od tego faktu, w grudniu 2003 r. M. Jakubik wysłał dwa jednobrzmiące listy - podziękowania: na ręce Przewodniczącej Rady Miejskiej Węgrowa mgr Haliny Ulińskiej - do burmistrza Jana Górskiego i radnych miejskich, oraz na ręce dr Zygmunta Orłowskiego, Przewodniczącego Rady Powiatu Węgrowskiego - do starosty mgr. Bogdana Dolińskiego i radnych powiatowych. Serdecznie dziękując za wysunięcie kandydatury i uzasadniając niemożność osobistego przybycia ze względu na stan zdrowia M. Jakubik pisał: „Szanowni Państwo. Jestem już w podeszłym wieku, a w Węgrowie mieszkam już ponad 50 lat. Ale nie tylko dlatego powiat ten uważam za swoją «małą ojczyznę». Otóż z tych terenów pochodził mój ojciec, w Węgrowie założyłem rodzinę, tutaj urodziły się i wychowały moje dzieci i wnuki, na miejscowym cmentarzu znajdują się groby moich najbliższych. Gdy uwzględnimy walory przyrodnicze tych stron, a także bogatą ich historię i atrakcyjne zabytki, wtedy ukaże się w pełnej krasie moja «mała ojczyzna», z którą na trwałe się związałem i dla której pracowałem. Ta praca nie była atrakcyjna materialnie, ale przynosiła satysfakcję wewnętrzną. Dlatego nie korzystałem z urlopów wypoczynkowych.

Szanowni Państwo. Niekiedy zastanawiałem się, jak jestem oceniany przez tutejsze społeczeństwo i jakie ono wyznaczyło mi miejsce i status społeczny. Przypuszczałem, że już nigdy o tym się nie dowiem. Tak było, aż do

⁵⁸ A. Jurkowski, *X Sesja. Marian Jakubik - jedynym kandydatem*, tamże, nr 44 z 27.11.2003.

⁵⁹ *Pół wieku dla miasta*, „Życie Warszawy”, nr 271 z 21.11.2003; *Życie z pasją. Marian Jakubik kandydatem do nagrody Marszałka*, „Tygodnik Siedlecki”, nr 47 z 23.10.2003.

wytypowania mojej kandydatury do konkursu. I wtedy spotkała mnie ta niezwykle miła niespodzianka. Szanowna Rada Powiatu Węgrowskiego jednomyślnie zgłosiła moja kandydaturę do Nagrody Marszałka Województwa Mazowieckiego. Także jednogłośnie wytypowała mnie Rada Miejska kierowana przez panią mgr Halinę Ulińską. Również jednogłośnie wytypowała mnie Komisja Zdrowia, Oświaty i Kultury, którą kieruje pan dr Tomasz Kietliński. Podobnego zdania był pan Burmistrz Jan Górski. Jest to niespotykana dotychczas jednogłośnieść trzech szacownych i kompetentnych instancji.

Z prawdziwą radością i wdzięcznością stwierdzam, że moja praca dla dobra kultury naszego miasta i powiatu nie tylko została zauważona, ale i doceniona. I nie jest ważne to, że nie zostałem wytypowany przez Kapitułę Nagrody Marszałka na laureata, dla którego nagrodą miał być pieniądź. Tymczasem nie pieniądź, a uznanie społeczeństwa stanowi dla mnie najwyższą nagrodę i źródło prawdziwej satysfakcji.

Szanowni Państwo. Jeszcze raz składam podziękowania z całego serca i obiecuję, że nadal będę pracował dla dobra naszego miasta i powiatu. Z poważaniem - Marian Jakubik⁶⁰.

Jednym z ostatnich wyróżnień, jakie spotkało M. Jakubika, było nadanie mu medalu przyznanego przez Radę Gminy Liw za zasługi dla gminy. W trakcie uroczystej sesji Rady w dniu 6 czerwca 2004 r. zwołanej z okazji 700-lecia Liwa na Zamku Liwskim nadano szereg medali (m.in. dla prof. M. Kwiatkowskiego, A. Kołodziejczyka, H. Samsonowicza). Wziął jeszcze udział w uroczystościach „Dni Węgrowa” w dniu 8 sierpnia 2004 r., w trakcie których wręczono kilkunastu osobom zasłużonym dla miasta zaszczytne wyróżnienie „Za zasługi dla Węgrowa”. Ale M. Jakubik - przez przeoczenie rajców - tegoż wyróżnienia nie otrzymał (przyznano Mu je pośmiertnie dopiero - w sierpniu 2005 r. - a odebrał je syn Jerzy). Był jeszcze wówczas w pełni władz umysłowych, mówił o planach wydawniczych i malarskich, chociaż zdrowie szwankowało. Zmarł po krótkiej, bezlitosnej chorobie nowotworowej w dniu 8 września 2004 r. w wieku 78 lat i został pochowany na cmentarzu rzymskokatolickim w Węgrowie.

Pozostawił po sobie dzieło życia - Muzeum - Zbrojownię na zamku w Liwie - które zdaniem piszącego te słowa - winno nosić jego imię po wsze czasy. W Muzeum znajduje się mnóstwo eksponatów przez niego odnalezionych, zdobytych, zakupionych, wreszcie zakonserwowanych. Zrazu kontrowersyjny „Eksperyment węgrowski”, z perspektywy lat jawi się jako wyraźny krok naprzód wiejskiej oświaty i kultury. Wymiernymi dokonaniami są również jego publikacje historyczne i wspomnieniowe, ponad 1000 oprowadzonych wycieczek krajoznawczych, rozliczne funkcje pełnione

⁶⁰ Archiwum M. Jakubika - kopia w posiadaniu autora

w różnych gremiach, zasługi dla PTTK, wkład w utworzenie Towarzystwa Miłośników Ziemi Węgrowskiej, wiszące w wielu domach Węgrowska, Warszawy, Siedlec, nawet Stanów Zjednoczonych Jego obrazy, setki stron zgromadzonej dokumentacji dotyczącej Armii Krajowej obwodów Sokołów i Węgrów, czy obozów w Treblince. W jednej z Jego charakterystyk, napisanej w 1982 r. czytamy: „Sekret powodzenia Mariana Jakubika nie jest już dziś tajemnicą. Ukochał On Ziemię Liwską, za jej historię, tradycję i kulturę. W tę jego miłość nie tylko nikt nie wątpi, ale ktokolwiek Jakubika pozna i może mu w adorowaniu tej Ziemi pomóc, staje się zazwyczaj jego orędownikiem [...]. Jesliby się ktoś dziwił, że pięćdziesięciosześcioletni Marian Jakubik jest już na emeryturze to warto mu uzmysłwić, że w ciągu dwudziestu lat pracy na zamku liwskim człowiek ten raz tylko korzystał z [...] urlopu na wyjazd do siostry mieszkającej w Stanach Zjednoczonych. Inne krótkotrwałe urlopy spędzał zazwyczaj na zamku w Liwie, bo mu się w domu bardzo nudziło”⁶¹.

M. Jakubik został uhonorowany wieloma orderami, odznaczeniami, medalami i wyróżnieniami. Najbardziej cenił sobie kombatanckie, londyńskie. W 1984 r. odznaczono go Krzyżem Armii Krajowej (legit. nr 31549, Londyn 23 października 1984 r.), miał też Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami (legit. nr 34895, Londyn 30 grudnia 1949 r.), Medal Wojska (legit. nr 34434, Londyn 15 sierpnia 1948). W 1979 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, w 1959 r. - Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1974 r. - Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r., w 1976 r. - Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, w 1983 r. - Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Uhonorowano go też Krzyżem Partyzanckim (1973), Odznaką Grupy Operacyjnej „Wschód” Armii Krajowej za walki z Niemcami w trakcie realizacji planu „Burza” w lipcu - sierpniu 1944 r. Nie sposób wymienić wszystkich odznaczeń związanych z jego działalnością turystyczno-krajoznawczą i opieką nad zabytkami. Wyróżniony został Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury (1975), Złotą Odznaką za Opiekę nad Zabytkami (1981), Złotą Honorową Odznaką PTTK (1977), Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki” (1984), Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1983), Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Warszawskiego” (1966), Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Siedleckiego” (1981).

Miałem zaszczyt być nie tylko orędownikiem dążeń i prac Mariana Jakubika. Byłem także Jego bliskim współpracownikiem na niwie badań historycznych, a - mimo dzielącej nas różnicy lat - zyskałem status przyjaciela. Niech ten skromny, skrótowy wielce, zarys Jego życia i dokonań, będzie drobnym wkładem w kultywowanie pamięci Tego Wielkiego, jakże skromnego człowieka, syna Ziemi Mazowieckiej i Podlaskiej, tak zasłużonego dla Liwa, Siedlec, Sokołowa i Węgrowska.

⁶¹ Archiwum M. Jakubika - kopia w posiadaniu autora.